

poniedziałek 26. listopad 2007 02:09

Krzysztof Hołowczyc: Nie czuję się politykiem



Krzysztof Hołowczyc chce wykorzystać swoją popularność i sprawić, by mniej Polaków ginęło w wypadkach drogowych. Czołowy polski kierowca rajdowy zostanie eurodeputowanym z ramienia PO. W parlamencie będzie pracował w jednej komisji ze swoim idolem, Finem Arim Vatanenem, byłym mistrzem świata. "Nie czuję się politykiem. Byłem i jestem sportowcem" - mówi DZIENNIKOWI.

REKLAMA

[czytaj dalej...](#)



Panie pośle...

Dlaczego tak oficjalnie? Nie czuję się politykiem. Byłem i jestem sportowcem.

To po co panu ta polityka?

Tylko po to, by na bardzo ważnym forum mówić o sprawach, którymi zajmuję się w mojej fundacji i w ramach akcji społecznych. Od lat walczę o poprawę bezpieczeństwa na drogach. Chcę wykorzystać siłę Parlamentu Europejskiego do tego, by Polacy wreszcie przestali bezsensownie ginąć na drogach. Doskonale pamiętam, jak zginęli dwaj synowie mojego kolegi, potem Janusz Kulig. To były impulsy. Nie można dłużej czekać, nie można dłużej marnować czasu.

Co pan będzie robił w Brukseli?

Już wiem, że zostanę powołany do komisji transportu i turystyki. To tam mówi się o bezpieczeństwie na drogach. Będę przekonywał ważne osoby, że mamy w Polsce wielkie potrzeby i potrzebne są nam ogromne nakłady finansowe.

Brak dróg to chyba nie jedyny problem. Wielu polskim kierowcom wydaje się, że są królami szos.

No właśnie, wydaje im się. A ja mówię głośno, że nie są. Nie zawsze trzeba być pierwszym na mecie. Dzień po dniu słyszę w wiadomościach, że w wypadkach drogowych zginęli ludzie. Doszło do tego, że wszyscy się do tego przyzwyczaili. A ja jako zawodowy kierowca nie chcę

się do tego przyzwyczajając.

Co pan chce zmienić?

Po pierwsze - system szkolenia kierowców. Ten działający w Polsce jest przestarzały. Przygotowuje ludzi tylko do zdania egzaminu, a nie radzenia sobie na szosie. Do tego wielu Polakom trzeba tłumaczyć, że samochód to nie tylko ogromna przyjemność, ale i niebezpieczne narzędzie. W krajach zachodnich jest więcej samochodów, a mniej wypadków. Tam kierowcy mają inną mentalność. Dlatego musimy wzorować się na tych, gdzie wypadków jest mało.

Ogłosił pan, że nie wycofa się z Rajdu Dakar, który rusza w styczniu. Nie wierzę, że sport nie będzie kolidował z pracą eurodeputowanego.

Decyzja nie była łatwa. Przecież cały czas przygotowuję się do startów, plany mam nie tylko na ten sezon, ale już na następny. Zdaję sobie sprawę, że czeka mnie niewiarygodne półtora roku, życie w zawrotnym tempie. Długo myślałem, czy dam radę to wszystko połączyć. Ale powiem szczerze, że najważniejsze i tak było to, co powie moja żona. Spodziewamy się dziecka, trzeciego. Dlatego najpierw zapytałem ją o zgodę. Moje wątpliwości były na drugim miejscu. Żona śmieje się, że przez lata i tak przyjeżdżałem do domu, przepakowywałem walizkę i wyjeżdżałem. Teraz też dam sobie radę. Posiedzenia trwają trzy dni, odbywają się co jakiś czas.

W Brukseli będzie pan miał kolegę z branży.

Właśnie, doskonałym przykładem jest Ari Vatanen. To mój idol, mistrz świata, legenda. Z tego, co wiem, w europarlamencie jest już drugą kadencję, a startował w mistrzostwach świata i w Rajdzie Dakar. Proszę sobie wyobrazić, że teraz będziemy pracować w jednej komisji.

Wchodzi pan w obcy sobie świat. Polityka nie kojarzy się z niczym miłym, pozytywnym. Jest pan przyzwyczajony do ryzyka, ale tym razem chyba pan przesadził?

A ja mam nadzieję, że kiedyś ten obraz się zmieni. Polityka nie będzie równoznaczna z łamaniem obietnic, aferami, podsłuchami i inwektywami. Poza tym Parlament Europejski to inne standardy. Znajdę się wśród ludzi z klasą, działających w innym wymiarze, w innej skali, na innym poziomie.

Chyba trochę pan idealizuje. Nic pana nie odstrasza od polityki?

Oczywiście to moje wyobrażenie, bo nie mam na tym polu doświadczenia. Ale ja mam swoje zadanie do wykonania i tyle. Tylko to się liczy. Jeżeli dojdzie do jakichś gier, które znam z telewizora, nie będę się w nie włączał. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji. Ja jestem kierowcą rajdowym, który zna się na samochodach i w tej jednej dziedzinie chce pomóc innym.

Nie wierzę, że tak spokojnie będzie panu upływać życie w europarlamencie. Jak pan będzie prowadził samochód w rajdzie, jeżeli wcześniej ktoś lub coś pana zdenerwuje w pracy?

Proszę pana, gdybym podczas rajdu aż tak bardzo przejmował się tym, co dzieje się poza samochodem, nie ukończyłbym żadnego z nich. Nawet jak się zdenerwuję, potrafię sobie radzić za kierownicą.